

I Niedziela Adwentu

29.11.2020

Homilia niewygotoszona

Dzisiaj przez wszystkich i przez wszystkie przypadki jest odmieniane jedno słowo – COVID.

Pozwólcie, że wyjaśnię krótko, czym on jest i zaproponuję nowe znaczenie dla tego słowa jako propozycja do przemyślenia, daj Boże przeżycia Adwentu, który dzisiaj rozpoczynamy.

Czym jest COVID? Skrótowiec z ang. *Corona Virus Disease*, oznacza chorobę wywołaną przez wirus. Tak na dobrą sprawę, to my ludzie mamy do czynienia na co dzień z tysiącami różnych wirusów. Życie bez wirusów jest niemożliwe. Można zatem stwierdzić, że te tysiące wirusów są „przyjazne” człowiekowi, albo inaczej, człowiek wśród istot żyjących stoi na piedestale, jest odbiciem Boga, a co za tym idzie – uodparnia się, neutralizuje szkodliwy współczynnik tych tysiąca wirusów z wyjątkiem tego jednego. Skutki tego jednego są tragiczne – jeśli w tysiącach liczone są ofiary, to w

milionach liczy się skutki uboczne – od ekonomicznych począwszy, przez społeczne, rodzinne, na duchowych i moralnych tragediach skończywszy.

Zwróćcie uwagę na jedną rzecz – większość ludzi ma pewne wyobrażenie o raju; mało tego ten raj widzi w perspektywach doczesności i konsekwentnie zaczęła go budować, wytwarzać za życia. Weźmy pod lupę plaże takie jak Lampedusa bądź Rimini, Włochy; Navagio Beach, Grecja; Ramla il-Hamra, Gozo, Malta, Tunezja, Bangkok itd.

Każdy z nas lubi robić zakupy w strefach *duty free*, wolnych od cła. Wiele z tych doczesnych rajów stała się strefą *God free*, wolną od Boga, za to stała się przyczółkiem szatana. Jedna z moich znajomych opowiadając o swoich wrażeniach z wakacji powiedziała coś takiego: „tam nie wiadomo, kto z kim pije i kto z kim śpi. Takie było randevu”. Dzisiaj te raje doczesne przypominają Czarnobyl, strefy *human free*, wolne od człowieka. To, co miało być strefą wolną od Boga, stało się strefą wolną od człowieka. Tam, gdzie nie ma miejsca dla Boga, tam nie ma i miejsca dla człowieka.

George Augustin proponuje inne tłumaczenia skrótowca COVID, co może posłużyć też wskazaniu etyczno-duchowego ukierunkowania, które powinno kształtować nasze życie w czasie pandemii i po niej, a które można wdrożyć z początkiem Adwentu:

C – *confidence* (ufać Bogu)

O – *opportunities* (wykorzystywać możliwości)

V – *values* (odkrywać wartości)

I – *intelligence* (rozeznawać duchy w mądrości)

D – *dedication* (złożyć z siebie dar Bogu)

George przetłumaczył *intelligence* jako rozeznawanie duchów w mądrości. Nasuwa mi się inne tłumaczenie, nie powiem, że lepsze, a mianowicie *a person who can connect quickly*, człowiek, który szybko łączy wiedzę z praktyką, doświadczenia z przekonaniami... najwięcej odejść z kapłaństwa i rozwodów jest po wakacjach... Czy to się nie łączy z rajem doczesności? Czy to nie jest skutek ofiary złożonej złotemu cielcowi?

Jak praktycznie zaufać Bogu, wykorzystując czas Adwentu, odkryć na nowo wartości, szybko połączyć splot różnych doświadczeń i w konsekwencji złożyć z siebie dar Bogu?

Kiedy przeczytałem czytania, moją uwagę przykuło zdanie z Izajasza: „My wszyscy byliśmy skalani, a wszystkie nasze dobre czyny jak skrwawiona szmata.” Czy rozumiecie to zdanie, bo ja po pierwszym czytaniu nie miałem zielonego pojęcia, o co Izajaszowi się rozchodzi.

W tym fragmencie mowy proroka Izajasza czytamy, że „wszystkie nasze dobre czyny są jak skrwawiona szmata”. Jest w tym coś niezwykle dramatycznego, bowiem to nie grzechy, nie upadki, nie to, co nas od Boga oddziela, ale wszystkie nasze dobre czyny są jak skrwawiona szmata! To bardzo mocne słowa! To stwierdzenie zupełnie niewłaściwe i niepopularne.

Ciekawie tłumaczy ten fragment Wulgata, czyli łacińska wersja Pisma Świętego. W tym przekładzie „nasze czyny”, nasza *iustitia*, czyli sprawiedliwość, są nazwane wyrażeniem *quasi pannus menstruatae*. *Pannus* znaczy dosłownie

„szmata”, po prostu „ścierka”. Co do *menstruatae*, to zwłaszcza każda kobieta będzie doskonale wiedziała, o co chodzi, ponieważ właśnie od tego słowa pochodzi określenie „menstruacja”. Można więc powiedzieć, że biblijna skrwawiona szmata to podpaska. Przepraszam za brutalność porównania, ale to są słowa prosto z Pisma Świętego. Izajasz mówi, że cała ta nasza sprawiedliwość, która w Starym Testamencie jest synonimem świętości, wszystkie nasze czyny są dokładnie tyle warte, ile skrwawiona szmata. Podpaska, którą trzeba wyrzucić!

Jeśli 24 grudnia popatrzysz wstecz i powiesz sobie: „Alem dokonał! Alem zrobił zmianę! Alem się nawrócił!”, to stanie przed tobą prorok Izajasz i odpowie ci na to: „Wszystkie twoje postanowienia, których dotrzymałeś, wszystkie piękne rzeczy, które uczyniłeś, miłość, którą osiągnąłeś, dobro, które zdiagnozowałeś – są jak skrwawiona szmata. Wyrzuć to!”.

Co w takim razie robić?! O co chodzi w Adwencie? Czy o to, żeby nie czynić dobra? Oczywiście, że trzeba czynić

dobro! Jednakże w naszym działaniu najważniejszy musi być jeden czyn. Izajasz pisze o nim w kolejnym wersie:

Nikt nie wzywał Twojego imienia, nikt się nie zbudził, by się chwycić Ciebie. Iz 64, 6

Bóg chce, żebyśmy w tym Adwencie w końcu zbudzili się i chwycili Jego! Bóg chce, żebyśmy za Nim zatęsknili! Żebyśmy szukali Go we wszystkich czynach.

Oczywiście, czyńmy dobrze na potęgę! Nawracajmy się! Odrzucajmy grzechy! Starajmy się, by nasze życie było lepsze! Ale nie róbmy z tego doczesnego rajy, samouwiebienia siebie... Ale niech w tym wszystkim będzie najważniejsza chęć uchwycenia się Pana. Nie chwytajmy się naszej świętości lub naszego nawrócenia. Zostawmy tę naszą doskonałość! Chwyćmy się Pana!